Rok I. Kraków, Poniedziałek 14 września 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

KRWAWA RZEŹ W HISZPANJI

Czy San-Sebastian padnie?

PARYŻ, 12. 9. Główna kwatera powstańcza w Burgos ogłosiła wczoraj następujący komunikat: „Zajęcie miasta Arenas de San Pedro jest urzędowo potwierdzone. Dzięki temu zwycięstwu osiągniętemu po zaciekłych walkach, nawiązana została łączność między armjami, działającymi na południu i na północy. Na froncie Talavera — wojska rządowe przypuściły nowy atak. Atak ten został odparty przez straże przednie wojsk powstańczych. W okolicach Sierra san Vincente na północo - zachód od Talavera wojska powstańcze zajęły kilka wiosek, pomimo zaciekłego oporu wojsk rządowych. Jedna z kolumn rządowych pozostawiła na placu boju 250 zabitych. Na froncie Asturji samoloty powstańcze bombardowały ośrodki przemysłowe Trubia i Felguera.

OBRONA MADRYTU

PARYŻ, 12. 9. Agencja Reutera donosi z Madrytu, że przygotowania do obrony stolicy prowadzone są w rączkowem tempie. Garnizon stołeczny uległ znacznemu wzmocnieniu po przybyciu około 5.000 milicjantów katalońskich. W dalszym ciągu dokonywane są liczne rewizje domowe i aresztowania arystokratów.

Pomimo nieustającego bombardowania, powstańcy, zamknięci w pałacu Alkazaru w Toledo, dotychczas nie skapitulowali. Z kościołów zabrano wszystkie dzwony, które zostały stopione celem opancerzenia 5 i 10-cio tonowych samochodów ciężarowych.

PARYŻ, 12. 9. Ludność San Sebastjanu, według informacyj korespondenta Havasa, odczuwa coraz bardziej brak środków żywnościowych. Koszty utrzymania w mieście wzrosły w sposób niesłychany. Niektórych artykułów żywnościowych wogóle nie można dostać. Zaopatrzenie miasta w żywność może odbywać się jedynie drogą morską w warunkach szczególnie niebezpiecznych z powodu obecności krążowników powstańczych.

Koła urzędowe w San Sebastjan utrzymują, iż mają wystarczającą na długi czas ilość pożywienia i amunicji. Nie możemy pozwolić sobie, twierdzą oni, na kontratak, ale możemy bronić się w ciągu wielu tygodni. Pogłoski o zamiarze poddania miasta zostały kategorycznie zdementowane.



SAN SEBASTJAN POD GRADEM KARTACZY.
Wojska powstańcze po zdobyciu Irunu, posunęły się ku S. Sebastjan, otwierając ogień armatni na miasto.

Kto wygrał?

NA LOTERJI

Zł. 25.000 na nr: 87631

Zł. 20.000 na nr: 37746

Zł. 10.000 na nr.: 56117 137366 163651 165599

Zł. 5.000 na nr: 40427 109782 126275 132051 171523

Zł. 2.000 na nr: 108 11433 17259 23643 28626 48377 50098 54575 57767 61636 71157 75996 82684 84724 92152 95606 96069 127214 139227 133908 144417 147207 154229 154546 157332 158705 166973 169456 173316

„Belgica" z Demuyterem zdobyła puhar Gordon Bennetta

POLACY NA DRUGIEM MIEJSCU

WARSZAWA, 12. 9. — Szef sowieckiego lotnictwa cywilnego Tkaczow wydał zarządzenie, by koło miasta Onegi przygotowano tereny do lądowania samolotu komunikacyjnego, który już wczoraj wysłano tam, aby przewiózł lotników z Onegi do Archangielska, a potem do Moskwy. Samolot jest tak wielki, że będzie mógł zabrać powłokę i sieć, kosz będzie wysłany koleją.

Aeronauci nasi kpt. Janusz i por. Brenk znajdują się obecnie w odległości 200 klm. od stacji kolejowej Jange, na linji Moskwa — Archangielsk. Samolot będzie przelatywał nad tą miejscowością, lecz wątpliwe jest, by mógł tam lądować. W każdym razie zrzuci aeronautom ciepłą odzież, zapasy żywności i broń, potrzebne im na drogę powrotną do miejsca lądowania dla spakowania uszkodzonego o drzewo balonu.

Powrót zawodników nie nastąpi wcześniej, niż za jakieś 10 do 12 dni. Chyba, że władze sowieckie ułatwią go w znacznym stopniu, umożliwiając posługiwanie się drogą powietrzną. Pomimo, iż wszystkie książki lotu nie dotarły do kierownictwa zawodów, można już ustalić kolejność zawodników.

1) „Belgica" (Belgja) — E. Demuyter i p. Hofman — około 1.700 km.

2) „L.O.P.P." (Polska) — kpt. Janusz i por. Brenk — około 1.660 km.

3) „Zurich III" (Szwajcarja) — dr. E Tilgenkamp i M. ten Bosch—ok. 1.550 km.

4 i 5) do tych dwuch miejsc pretendują dwa balony „Warszawa II" (Polska) —kpt. F. Hynek i inż. Janik — 1.543 km., oraz „Deutschland" (Niemcy) — K. Götze jr. i W. Lehman — mniej więcej ta sama odległość (nie nadeszła jeszcze książka lotu).

6) „Polonia II" (Polska) kpt. Z. Burzyński i kpt. W. Pomaski — 1.428 km.

7) „Sachsen" (Niemcy) — O. Bertman i F. Schubert — 1.142 km.

8) „Maurice Mallet" (Francja) — Ch. Dollfus i P. Jacquet — 1.120 km.

9) „Augsburg" (Niemcy) — Frank i Bauderer około 1.000 km.

10) „Bruxelles" (Belgia) — Quersin i Van Schelle — 801 km

Wielka konferencja gospodarcza

U P. WICEPREMJERA

WARSZAWA, 12, 9. — Wicepremjer E. Kwjatkowski zwołał na dzień 15 i 16 września specjalną konferencję informacyjną dla omówienia najważniejszych zagadnień finansowo-gospodarczych.

Na konferencję zostało zaproszonych 40 osób ze świata gospodarczego, sfer rządowych — nadto wybitni ekonomiści.

Trocki żąda... wolności

PARYŻ, 11.9 — „Matin" donosi z Oslo, iż Trocki wystosował na łamach dziennika norweskiego „Dagbladet" otwarty list do ministra sprawiedliwości, domagając się przywrócenia swobody ruchów na terenie Norwegii. Trocki oświadczył, iż w żaden sposób nie może zaakceptować tego rodzaju pozbawienia go wolności przez sąd norweski.

Tajemnicza wizyta w Warszawie

wodza komunistów francuskich

WARSZAWA, 12. 9. Wczoraj samolotem linji L'air France przybył z Paryża do Warszawy generalny sekretarz francuskiej partji komunistycznej, deputowany Maurycy Thorez.

Samolot przybył na lotnisko warszawskie o g. 16 m. 5 z Pragi.

Z lotniska p. Thorez udał się na miasto i o g. 18 zjawił się w hotelu „Polonia", gdzie zajął pokój nr. 257

Zainterpelowany o cel wizyty p. Thorez w grzecznej, acz stanowczej formie wywiadu odmówił, zaznaczając, iż tym razem pragnąłby się powstrzymać od jakichkolwiek wyjaśnień co do charakteru swej podróży, natomiast będzie w Warszawie po raz drugi za dwa tygodnie i wówczas chętnie udzieli objaśnień.

Co francuski działacz komunistyczny robił w Warszawie—niewiadomo.

Dziś o g. 9.15 den. Thorez wyjechał do Paryża.

Tajemnicze zniknięcie trupa
z kaplicy cmentarnej
Rozwiązanie ponurej zagadki

Niezwykła historja zdarzyła się w Kętach, pow. Biała w dniu 1 sierpnia br.

Na odpust do Kęt przybyła 23-letnia Marja Godawa ze Zembrzyc, pow. Wadowickiego, jako handlarka obwarzanków i pieczywa. W czasie odpustu Godawa ciężko zasłabła i padła nieprzytomna na ziemię. Lekarz w Kętach stwierdził śmierć na udar serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Kętach. W zagadkowy sposób tej samej nocy

„ucieczka" trupa

Zwłoki Godawej znaleziono po kilku dniach daleko od cmentarza w koniczynie.

Niecodziennym tym wypadkiem zajęła się bialska policja, a następnie władze sądowe i prokuratura. Sekcja zwłok, przeprowadzona przez komisję sądowo - lekarską stwierdziła udar serca u zmarłej. Mimo to prokuratura zarządziła ekshumację zwłok Godawej, kóra potwierdziła wynik sekcji pierwszej.

Władze policyjno - sądowe

stanęły przed zagadką

wprost nie do rozwiązania. A jednak żmudne dochodzenia bialskiej komendy P.P. doprowadziły wprost do rewelacyjnego wyjaśnienia owej zagadki. Na podstawie zeznań szeregu świadków ustalono, że w danym wypadku ma się do czynienia z letargiem, w jaki zapadła Godawa. Mieszkańcy domostw w pobliżu cmentarza obecnie zeznali, że późną nocą z pierwszego na drugiego sierpnia dochodziły ich

jęki i lamenty

oraz spazmatyczne szlochy od strony kostnicy cmentarnej, które trwały dłuższą chwilę. Słyszał to też stróż cmentarny w Kętach, który nie miał odwagi się do tego przyznać, że z racji swego zawodu nie poszedł stwierdzić skąd wydobywa się jęk, bojąc się o swe życie. Z rozmaitych zeznań wynika, że Godawa, obudzona z letargu poczęła spazmatycznie szlochać i jęczeć. Wreszcie oszołomiona pobiegła wprost przed siebie i padła trupem, tknięta istotnie udarem serca.

Anglicy o pożyczce polskiej
Miljard złotych kredytu

Londyński najpoważniejszy dziennik „Times" podał wczoraj depeszę swego korespondenta paryskiego, który ogłasza szczegóły umowy kredytowej, zawartej podczas pobytu gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu. Suma kredytu ma wynosić 37 miljonów funtów, a więc około miljarda zł. Składać się będzie —jak to już „Wiecz. Warsz." komunikował z czterech pozycji: 1) kredyt redyskontowy Banku Francji dla Banku Polsk w wysokości 14 miljonów funtów szterl., 2) gwarancja skarbu francuskiego eksportu do Polski materjału wojennego na sumę 13 miljonów funtów, 3) pożyczka w gotówce w wysokości 6 miljonów funtów i 4) zapłata Rosji Sowieckiej za dostawy materjałów wojennych Polsce w wysokości 5 miljonów funtów.

Niespodzianki powakacyjne

Miłą niewątpliwie niespodziankę mieli ci, którym poszczęściło się w odbytem dnia 27 sierpnia r.b. ciągnieniu powakacyjnem, dla tych numerów losów, które nie nie wygrały w czwartej klasie trzydziestej piątej Loterji Państwowej i którym nie przyznano wygranych seryjnych.

Największa wygrana — dwadzieścia tysięcy złotych — przypadła numerowi 88.636, którego właścicielami są mieszkańcy Łodzi.

Niedługo, bo już 9 września, rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterji. Jak wiadomo, główna wygrana tej klasy wynosi miljon złotych, a pozatem są trzy wygrane po sto tysięcy, cztery po siedemdziesiąt pięć tysięcy, dziewięć po pięćdziesiąt tysięcy oraz wiele innych. Nadarza się więc sposobność powetowania sobie wszystkich poprzednich niepowodzeń.

Skorzystać z tej sposobności powinni nietylko ci, którzy brali udział w rozgrywkach pierwszych trzech klas, ale także ci, co mają głowę zajętą sprawami, związanemi z okresem wakacyj i urlopów, zapomnieli o szansach, jakie daje im Loterja Państwowa. Niech się więc teraz udadzą do kolektury i nabędą los, bo łatwo zdarzyć się może, że do nich właśnie uśmiechnie się fortuna.

Nie należy jednak zwlekać, bo czasu pozostało już niewiele.

Nie tylko wstrzemięźliwość
zapewnia długowieczność

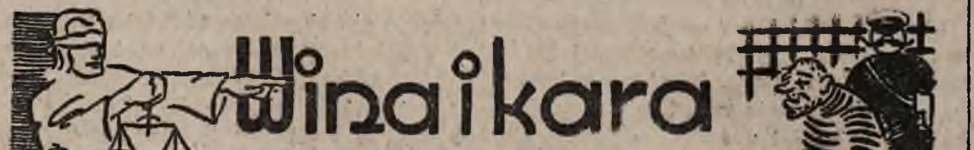
Staruszkowie, którym los pozwolił doczekać 80, czy nawet 100 lat, lubią podkreślać surowe reguły życia, jako jedyny sposób na długowieczność, ilustrowany ich dotosjnym przykładem.

Lecz oto antyteza tego sa bliźniacy William i George Dayer, którzy niedawno krzepcy i zdrowi obchodzili w Londynie 80-rocznicę swych urodzin, odstąpili od tradycyjnego zwyczaju zalecania ciekawej potomności wszelkiego rodzaju wyrzeczeń, jako jedynego lekarstwa przeciw wczesnej starości.

W wywiadzie z przedstawicielami prasy obaj starcy podkreślili, że „żyli zawsze pełnym tchem".

„Piliśmy, paliliśmy, cieszyliśmy się wszystkiemi darami życia" — oświadczyli z głębokiem przekonaniem w głosie.

Kto teraz powie, że tylko wstrzemięźliwość zapewnia długowieczność.



Krótka rozprawa

— Z powodu bezsenność, pragnąłem by zostać dozorcem — oświadczył Aron Anisfeld.

— Pan zawsze masz takich dziwnych pomysłów — odpowiedział Icek Kupferminc — Spowodu dlaczego coś akuratnie nocnym dozorcem? Przecież to niemożliwie być, albowiem jesteś ślepak. Naplułeś pan do mój kapelusz myszlonc, iż jest to śpluwaczek.

— Istotnie — panie Icek — ale jakby włożyłem okulary, to wydze wsistko, nawet na dwa kroki.

— Pan wydzisz — panie Aron, pan wydzisz, ale w wydno. Jak będziesz czemnoszcz, to sie mi zdaje, że pan nie wydzisz własny nos. Być dozorcem panie Aron. — to nie jest dla ciebie kularnik, albowiem kto pana weźmie? Chyba warjat i juś.

— Panie Icek mój. Posiukaj pan taki warjat mi.

— Owszem, spowodu nie? Ale warjat ów potrzebuje kosztować 50 złote.

Pan Aron zapłacił panu Ickowi żądaną sumę i począł cierpliwie czekać na posade...

— Co poszkodowany Anisfeld powie? — pyta sędzia na rozprawie, któ... pan Aron wytoczył p. Ickowi.

— Narazie sza, panie sędzia. Spowodu mam posadę, uniewinniam pana Icek, — skończałem z panem sędzim już.

W tym stanie rzeczy, sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Czy słowo „hycel"
JEST OBRAZĄ?

Sąd grodzki w Białymstoku rozpatrywał sprawę rakarzy braci Aleksandra i Józefa Wiśniewskich z kolonji Jakówka pow. białostockiego, którzy bardzo dotkliwie pobili 12-letniego chłopca Kuczkowskiego za to, że nazwał ich hyclami. Sąd uznał, że wprawdzie słowo „hycel" jest obraźliwe, jenakże nie upoważnia do bicia. Aleksander Wiśniewski skazany został na 8 miesięcy, a Józef na 6 miesięcy więzienia.

ECHA

Żydzi i Rząd polski

Sprawą emigracji żydów z Polski do Palestyny jest kwestją za którą rząd polski bacznie śledzi. W związku z pogłoskami, jakie ostatnio się rozeszły, że rząd brytyjski zamierza ograniczyć napływ żydów do Palestyny pisma donoszą, że ambasador R.P. w Londynie Raczyński odwiedził stałego podsekretarza stanu w Foreign Office sir Roberta Vansittarta i odbył z nim dłuższą rozmowę na tematy bieżące.

M. in. ambasador Raczyński dał wyraz uznania rządu polskiego dla zdecydowanej i pełnej powagi podstawy, zajętej przez administrację brytyjską w Palestynie oraz **wyraził oczekiwanie rządu polskiego, że prawo żydów do osiedlenia się w Palestynie nie zostanie ograniczone. Ambasador Raczyński podkreślił, że rząd polski przywiązuje do sprawy emigracyjnej do Palestyny największą wagę, albowiem znaczną część wśród emigrujących stanowią żydzi polscy, dla których wolny dostęp do Palestyny jest palącą i żywotną koniecznością.**

Czy ulegnie zmianie
CIĘŻKI LOS EMERYTÓW

Związek polskich zrzerzeń emerytalnych otrzymał od p. Ministra skarbu pismo, zapowiadające opracowanie nowego projektu ustawodawczego, obejmującego całokształt zagadnień emerytalnych. Projekt ten będzie wniesiony pod obrady zbliżającej się sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

Wiadomo powszechnie, iż usilnym staraniem wymienionej wyżej centrali emerytów jest uchylenie dekretu odbierającego emerytom część lat służby zaborczej, którego realizacja spowodowała, iż większość emerytów oraz wdów i sierot po ... znalazła się w skrajnej nędzy.

Cztery miljony robotników uzyskało
PODWYŻKĘ PŁAC WE WŁOSZECH

RZYM, 10.9 — Na podstawie nowych umów zbiorowych dokonano podwyżki płac, obejmującej 4 miljony robotników i pracowników rolnych. Podwyżka wynosi 6—9 proc. Równocześnie rozwinięte zostały ubezpieczenia na wypadek chorób.

Odkrycie tajemniczych grobowców
W BIELSKU

BIELSKO, 12.9 — Niezwykłego odkrycia dokonano w czasie robót adaptacyjnych w kościele parafjalnym w Bielsku. Przy pracach podziemnych w kościele natrafiono na kryptę zawierającą duży grobowiec. W krypcie tej znaleziono kilka szkieletów w stanie spróchniałym i ślady trumien drewnianych oraz szat ze zmarłych. Obok niej znajdowała się druga zawieraj. grobowiec w sklepieniu bocznem a w nim miedziana trumna z wyrytym na niej rokiem 1184. Odkrycie to wywołało w Bielsku duże wrażenie, tak, że w przeciągu 48 godzin mnóstwo ciekawych odwiedziło kościół parafjalny, by ujrzeć wykopaliska. Obok trumny miedzianej natrafiono na ślady trumien drewnianych. Wnętrze trumny miedzianej było wypełnione mułem, który powstał niewątpliwie na skutek nieszczególnego zamknięcia trumny, w mule zaś znaleziono już rozsypujące się w próchno kości szkieletów ludzkich.

Dalsze losy spadku po miljonerze amerykańsk.
POLAKU Z CZĘSTOCHOWY

CZĘSTOCHOWA 11.9 — W ciągu ostatnich miesięcy sprawa, słynnego już w całej Polsce, spadku po miljonerze z Detroit Jakóbie Polaku, który pochodził z Częstochowy, weszła już na znacznie realniejsze tory, bowiem zajęły się nią oficjalne czynniki, nomijając, iż i lokalny komitet w Częstochowie pod kierunkiem Jana Polaka (ul. Śniadeckich 19) czyni ze swej strony dalsze starania za pośrednictwem T-wa pol.-ameryk. i Zw. pol. z zagr. o zdobycie wszystkich potrzebnych danych, a więc miejsca zgonu zmarłeego miljonera, miasta gdzie była zbudowana fabryka jedwabiu itd.

W ostatnich tygodniach rozeszła się wersja, że do Polski przybył student Iwański, który przebywał na wakacjach wymiennych dla dopełnienia studjów w Chicago i tam, zainteresowawszy się sprawą spadku, uzyskał na miejscu odpowiednie dane udzielając ich listownie jednemu z sukcesorów zam. w Koziegłowach.

Torpeda dnia

Zbliża się zima...

Wkrotce skończą się roboty publiczne i przed tysiącami ludzi stanie niepokojące pytanie, skąd wziąć pieniędzy na chleb codzienny, na kupno węgla, na odzież.

Co roku Fundusz Pracy przeznacza pewną sumę pieniędzy na t. zw. pomoc doraźną dla bezrobotnych. W roku ubiegłym wydano 26 miljonów zł. na ten cel, ale suma ta okazała się kroplą w morzu potrzeb biedaków. Starczyło zaledwie na zasiłek, wahający się od 7 do 14 zł. miesięcznie na rodzinę, a wiadomo przecież, że jest to zbyt mało na zaspokojenie nawet najprymitywniejszych potrzeb.

Jak będzie w tym roku? Położenie bezrobotnych jest jeszcze gorsze, nie wiadomo bowiem, czy uda się zmobilizować taką ilość pieniędzy, jaka została rozdana zeszłorocznej zimy, a ilość ludzi, którzy wyciągaja ręce po zasiłek, którzy proszą o najskromniejszy nawet datek, będzie jeszcze większa. Skąd wziąć dla nich pieniądze? — oto pytanie które staje przed naszem społeczeństwem, tak wrażliwem na nędzę bliźniego.

Według prowizorycznych obliczeń, w nadchodzącą zimę liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, stanowić będzie około 600.000 osób. Razem z rodzinami wyniesie to przeszło miljon ludzi głodnych, nieszczęśliwych, których jedynym „przewinieniem“ jest to, że nie mają pieniędzy, że nie mogą nigdzie zarobić, chociaż pełni są zapału do pracy i chcieliby wykonywać nawet najcięższe roboty, byleby tylko móc zdobyć dla swych żon i dzieci kawałek chleba.

Fundusz Pracy w roku bieżącym preliminował na zimowa pomoc doraźną 17 miljonów zł. z sumy tej wydano w lecie 6 miljonów, pozostaje więc zaledwie 11 milionów zł., a więc mniej niż połowa tego, co wydano w roku ubiegłym.

Nie wolno patrzeć spokojnie na głodujących braci. Całe społeczeństwo ma obowiązek dostarczenia potrzebnych sum, które pozwolą na przetrzymanie zimy, tego najstraszniejszego dla bezrobotnych okresu.

NIEZBADANE TAJEMNICE
Powrót ducha ludzkiego na ziemię
Młoda dziewczyna przypomina sobie przeżycia sprzed 400 lat

W dniu 10 sierpnia br. pisma w doniesieniach z Londynu, podały następującą wiadomość:

„W jednym z kinoteatrów w Liverpoolu wydarzył się wczoraj niezwykły wypadek.

W czasie wywietlania filmu „Tudor Rose“, przedstawiającego tragiczne losy 10-dniowej królowej angielskiej Lady Jane Grey, wysuniętej na tron po śmierci syna Henryka VIII i straconej po 10-dniowym „panowaniu“, zerwała się nagle z miejsca 18-letnia dziewczyna Dorota Jordan i wskazując na ekran, gdzie rozgrywała się właśnie scena tracenia królowej, krzyknęła spazmatycznie: „To fałsz! — ja byłam przy straceniu królowej, wszystko odbyło się inaczej“

W tej chwili dziewczyna zemdlała

Po ocuceniu oświadczyła, że dziwny jakiś wewnętrzny przymus kazał jej pójść na ten film. W miarę rozwoju akcji, w świadomości jej powstawał coraz wyraźniej obraz wydarzeń, jakie rozegrały się przed z górą 4-ema wiekami.

„Widziałam, że sceny na filmie nie są zgodne z prawdą — oświadczyla. W pewnym momencie, gdy zobaczyłam scenę tracenia królowej, nagle przyszło olśnienie. Z głębin podświadomości wpłynęło przypomnienie odległych przeżyć. Uprzytomniłam sobie, że byłam damą dworu królowej, towarzyszyłam jej w ostatniej bolesnej drodze na szafot. Pamiętam doskonale twarz kata, który miał czarne opaski na kiściu ręki (czego nota bene w filmie nie pokazano). Królowa zobaczywszy kata drgnęła i przywarła do mnie. Na ostatnie pytanie kata, czy mu przebacza, odpowiedziała królowa „tak“ i uklękła, kładąc głowę na pniu W tej chwili zasłoniłam twarz rękoma. Więcej nie pamiętam, prawdopodobnie zemdlałam, tak jak i dzisiaj.

Opowieść młodej dziewczyny, u której lekarze nie znaleźli ani cienia jakichkolwiek zaburzeń nerwowych, wywołała na słuchaczach wstrząsające wrażenie.

Pisma angielskie szeroko rozpisały się w tym wypadku.

Wiara w reinkarnację, wielokrotny powrót ducha ludzkiego na ziemię, jest jednym z podstawowych składników najstarszych religji.

Znajdujemy ja prawie u wszystkich narodów pierwotnych.

Wracamy drugi raz na ziemię?

Niepokojące pytanie, na które pod twierdząco, podczas gdy rozum mu za świadome wyczucie odpowiadać raczej przecza.

A jednak nie brak świadectw, które wolno uważać za potwierdzenie wiary w reinkarnację.

Wybitny filozof polski, profesor Wincenty Lutosławski cytuje w pismach swych wypadek pewnej 10-letniej dziewczyny hiszpańskiej, która urodzona w Hszpanji północnej, wybrała się z rodzicami po raz pierwszy w daleką podróż do któregoś z miasteczek Hiszpanji południowej. Przybywszy do miasteczka, dziecko obracało się w nim jakby u siebie, oświadczając zdumionym rodzicom, że przypomina sobie, iż była tu przed 50 laty

Inny wypadek opisywały przed wojną pisma francuskie.

Młode małżeństwo wybrało się samochodem w podróż poślubną do posiadłości pana młodego, przedstawiciela jednej z arystokratycznych rodzin francuskich na południu.

Młody hrabia sam kierował autem. Gdy małżonkowie znajdowali się już blisko celu podróży, hrabina poprosiła męża by jej pozwolił kierować samochodem.

„Nie znasz przecie drogi — zabłądzisz“ — oponował hrabia.

Dziwne — odrzekła — zdaje mi się, że tu już byłam.

Gdy wjechali na dziedziniec zamku hrabiego, żona w gorączkowem podnieceniu zawołała.

„Ależ tak byłam tu — chodź zobacz“ — i pociągnęła zdziwionego męża za sobą prosto do sali portretowej. Tu zatrzymała się przed portretem młodej kobiety z XVII wieku.

— „Patrz“ — szepnęła do męża.

Hrabia struchlał. Portret przedstawiający jedną z pra - prababek hrabiego był wiernym odbiciem rysów jego żony k,óra w postaci damy XVII wieku poznała siebie..

Czem wytłumaczyć zjawisko, o którym głośno było w prasie przed mniej więcej rokiem?

A oto — pewna dziewczyna zdradzająca objawy niedorozwoju psychicznego, zaczęła nagle deklamować najczystszym językiem Homera, strofy jego nieśmiertelnej „Odyssei“. Dodać należy, iż dziewczyna chowała się całe życie na głuchej zapadłej wsi.

Czem tłumaczyć jej nagłe olśnienie pamięci?

Długo jeszcze wiedza głowić się będzie nad zjawiskami tej dziedziny, która znajduje się dopiero w powijakach hipotez.

CHODNIKÓW „FALALEUM“ 50 Gr. ZA 1 m



WYSPA ŚMIERCI

— Ty będziesz im usługiwać. Ale nitk nie śmie o tem wiedzieć. Pamiętaj, nie wygadaj się.

Ostatnie upomnienie było zresztą zbyteczne, ponieważ brazylijscy pastuchowie na wieki odebrali Joe'mu ochotę do mówienia.

O godzinie drugiej w nocy Gustaw i murzyn Joe ujrzeli dwa cienie w szerokich gumowych płaszczach. Szybko spuścili je do kajuty. Zapalając światło kapitan odwrócił się, aby nie widzieć twarzy kobiety, która pohańbi kajutę, mapy „Marję“ i morze.

Następnego rana, dymił komin „Marji“, dymiła fajka kapitana i okręt spokojnie mijał maleńkie wysepki z fortami, latarniami i składami.

Dopiero na trzeci dzień Gustaw Olsun zdecydował się pójść odwiedzić swych pasażerów i właściwie godzinę, a mianowicie godzinę 8 popołudniu 12 sierpnia 1919 roku można słusznie uważać jako godzinę rozbicia serca kapitana. Wszystko, co zastał w znajomej kajucie było zupełnie niezwykłe Przedewszystkiem — zapach. Zdawało się, że na małym twardym tapczanie rozkwitło tysiące cudnych kwiatów, niepodobnych do morskich wodorostów i nigdy dotychczas kapitanowi nieznanych. Spojrzawszy na tapczan, ujrzał na nim istotę boskiej piękności, którą nie decydowałby się nazwać niskiem mianem „kobiey“. Istota ta leżała biała i nieruchoma i zezem podziwiała własną pierś. Francuz krzątający sie nieśmiało wokół niej, nazywał ją Zanzanettą. Zdjąwszy czapkę kapitan stał w drzwiach. Nie wiedział co ma uczynić — wyjść, ośmielić się i pocałować rączkę damy jak czynili niektórzy oficerowie marynarki, czy też, jak Jules de Rostignol, krzyknąć:

— Miłość — to sztorm! Ratujcie mnie!

Zanzanetta wpółotwarła maleńkie usteczka i Gustaw Olsun, który słyszał w swojem życiu tylko katarynki, i swe ukochane morze — usłyszał dzwięki słodkie, tkliwe, bezwątpienia dolatujące skądś z góry.

— Ona mówi, że pan jest bardzo miły, kapitanie — powiedział Jules de Rossignol, ponieważ Gustaw Olsun nie rozumiał po francusku.

— A teraz co mówi? — spytał naiwnie Olsun słysząc cudne dzwoneczki, nie przestające dzwonić.

Jules de Rossignol cokolwiek się stropił.

— O, teraz zupełnie o czem innem.. Teraz mówi, że gdybym ja umarł, ona umarłaby również. Tak bardzo mnie kocha...

I jakgdyby chcąc dowieść kapitanowi swego prawa do podobnej miłości, francuz zaczął mu opowiadać, jak dla Zanzanetty wzgardził honorem rodu Rossignolów, porzucił dom rodzicielski, rozstał się z ukochaną Francja i jedzie teraz do strasznego kraju, gdzie jadowite muchy, żółta febra i nieznośny upał Lecz kapitan nie słuchał go — spoglądał na Zanzanettę, a Zanzanetta przypatrywała się nawpół obnażonym piersiom. Wtem zauważył on, że odwraca ona zlekka głowę, jakby czemś zasmucona i podaje kapitanowi wytworna papierośnicę. Olsun zrozumiał, że Zanzanecie sprawił przykrość gryzący dym z fajki, szybko schował ją do kieszeni i ściskając niezgrabnie w grubych palcach maleńkiego papierosa, zaczął kaszleć od ckliwego pachnącego dymu. Zanzanetta uśmiechnęła sie z zadwoleniem i powróciła do poprzedniego zajęcia, tj. do podziwiania swych piersi.

Powróciwszy po godzinie na pokład, Olsun wiedział już o kastatrofie. Nie zaczął ani płakać ani przeklinać siebie Będąc kapitanem dalekich podróży, przywykł widząc przed sobą dal, przezwyciężać wszystkie niebezpieczeństwa i przeszkody. Stojąc na pomoście z fajką w zębach słuchając huku zbliżającej się burzy, Olsun wiedział, że niebezpieczeństw i przeszkód do przezwyciężenia będzie wiele, ponieważ celem jego nowej podróży jest odtąd nie Rio-de-Janeiro, lecz serce Zanzanetty, jeśli tylko pod chłodną, współobnażoną piersią mogło być wogóle jakieś serce.

Dwa tygodnie rozmyślał Olsun nad tem, jak osiągnąć swój cel. Zbijało go z tropu jedno zdanie Zanzanetty:

„Gdybyś ty umarł, ja umarłabym również“.

Lecz kapitan wierzył, że skoro może on zadać komuś śmierć, to oczywiście potrafi również od śmierci uchronić.

„Marja“ znajdowała się o sto mil od Rio-de-Janeiro, mijając długie łańcuchy skalistych pustynnych wysepek, gdzie nie było ani siedzib ludzkich, ani drzew, ani trawy. gdy Olsun zrozumiał, że nadszedł czas działać. Spuściwszy się do kajuty, powiedział Julles'owi:

— W Rio-de-Janeiro przy wysiadaniu jest surowa kontrola policyjna Możliwe, że o waszym przyjeździe był już dany kablogram. Lepiej i'li wysiądziecie na tych wysepkach — stad trzy mile do brzegu — i dalej dojedziecie łódka.

Dalszy ciąg nastapi

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda
Gazeta dla wszystkich

WRZESIEŃ 13 Niedziela	Dziś: Eugenji p. Jutro: Podw. Krzyża

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela: „Trochę słońca dla Renety" przedstawienie popołudniowe.

Niedziela: „Kibic" — przedstawienie wieczorowe.

TEATR BAGATELA.

„Codzień o ósmej" — rewja polityczna.

OPERA KRAKOWSKA

daje w najbliższy poniedziałek dnia 14 bm. operę G. Bizet'a „Carmen" z gościnnym występem artystów p.p. W. Wermińskiej, S. Drabika, Z. Dolnickiego, M. Bieńkowskiej i A. Mazurka.

REPERTUAR KIN

Adria: „Błękitna parada"
Apollo: „Pokusa".
Atlantic: „Pieśń miłości"
Promień: Książę Woroncow
Stella: „Hr. Monte Christo".
Sztuka: Tyś mój cały świat.
Świt: „Carewicz".
Uciecha: „Noce weneckie".
Wanda: „Rose Marie"
Zorza: Ostatni sygnał
Bagatela: „Czarny Pokój" i rewja: „Codziennie o ósmej"
wja „Blondynki czy brunetki".
Muzeum: Dodek na froncie
Dom Żołnierza: „Teraz i zawsze" i Ala w krainie czarów"

Zakończenie strajku
KRAWCÓW

W wyniku dojścia do porozumienia między pracownikami konfekcyjnymi a właścicielami składów konf. ustalono dzięki interwencji inspektora pracy cennik służący za podstawę do umowy zbiorowej w dziale konfekcji damskiej.

Dzięki temu przeszło 1.000 krawców wraca po 6-cio tygodniowem strajku do pracy.

Samobójstwo urzędnika skarbowego
W WIĘZIENIU

(hl) Dnia 11 bm. został przytrzymany w areszcie IV komisarjatu PP. w Krakowie **Tadeusz Przemysław Szosland, lat 22 b. urzędnik skarbowy,** ostatnio zam. w Łowiczu przy ul. Topolowej 27. **Szosland poszukiwany był przez Sąd Grodzki w Wieluniu.** W czasie jedzenia objadu aresztant złamał rozmyślnie widelec i **odłamki tegoż połknął w celu samobójczym.**

W stanie groźnym Pogotowie przewiozło Szoslanda do szpitala św. Łazarza.

Wstrząsające samobójstwo nauczyciela
i jego żony na błoniach krakowskich

(hl) Okropna tragedja dwojga ludzi rozegrała się w sobotę, dnia 12 bm. w Krakowie.

Oto na błonia miejskie udali się wczesnym rankiem **Stanisław Wijała nauczyciel i jego żona Irena z domu Rożan, również nauczycielka zamieszkali w Łęgowicach pow. Konecki.**

Udali się tam w zamiarze odebrania sobie życia. **Wijała dobył rewolweru i strzelił sobie w usta, poczem zalany krwią padł na ziemię. W tym momencie żona jego Irena tym samym rewolwerem strzeliła sobie w usta.**

Zaalarmowane Pogotowie przewiozło oboje desperatów do Szpitala św. Łazarza. **Stan ich jest beznadziejny.**

Przyczyna desperackiego kroku pary małżeńskiej nie została narazie ustalona.

Wypadek ten wywołał w mieście wielkie wrażenie.

Zawieszenie eksmisji do 3 lat
stosować będą sądy w sprawach sklepów

W Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli Związku Lokatorów i Związku Właścicieli Nieruchomości. Tematem obrad była nowela do ustaw o ochronie lokatorów, która w dniu 30 września rb. zwalnia od ochrony lokale handlowe. Po długiej dyskusji ustalono, że postanowienia jej wejdą w życie w oznaczonym terminie, wydany jednak zostanie dekret dodatkowy który upoważni sądy do zawieszenia eksmisji z poszczególnych sklepów na okres do 3 lat. Nadto wypowiadanie lokalu handlowego obwarowane zostanie specjalnymi terminami. Właściciel sklepu, który zajmował go przez 10 lat, ma prawo domagać się wypowiedzenia na rok zgóry, a po pięciu latach wynajmu na sześć miesięcy. Sądy powinny uwzględniać przy eksmisji odszkodowanie należne lokatorowi za inwestycje, które poczynił w sklepie.

Czytelnicy „Torpedy" uwaga!

Jak już zapowiedziało wydawnictwo „Torpedy" przygotowuje dla swych pilnych Czytelników **Wielki Konkurs z cennemi nagrodami. Dziś odsłaniamy rąbek tajemnicy. Mianowicie Konkurs przewiduje przeszło 1.000 premij, w tem kilkanaście cennych i wartościowych przedmiotów jak rower, aparat fotograficzny itd., oraz tysiące innych pożytecznych przedmiotów.**

By otrzymać jedną z nagród, Czytelnicy nasi nadsyłać nam będą tylko kupony, które ukażą się w „Torpedzie".

Zatem zadanie proste i łatwe. Sposób nadsyłania kuponów oraz inne szczegóły podamy niebawem.

A więc, panie i panowie! Czytajcie pilnie „Torpedę", a cierpliwość Wasza zostanie sowicie wynagrodzona!

Zuchwałe włamanie kasowe

W miejscowości Chorągwica koło Krakowa nieznani sprawcy zakradli się do folwarku Jana Kosza. Sprawcy wynieśli z folwarku kasę ogniotrwałą. W ustronnem miejscu złodzieje rozbili kasę i opróżnili ją. Wysokość łupu nie została narazie ustalona.

Policja wszczęła poszukiwania.

Wycieczki
do Zakopanego i Zaleszczyk

W związku z obchodem „Winobrania" nadarza się świetna okazja wycieczki do Zaleszczyk, ponieważ na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, uzyskać można 66 proc. zniżki kolejowej do Zaleszczyk i zpowrotem, a na miejscu zupełne zwolnienie z taksy klimatycznej raz zniżki na wszystkie imprezy, urządzane w związku z „Winobraniem" w Zaleszczykach.

Karty uczestnictwa otrzymać można w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook" oraz we wszystkich placówkach Towarzystwa „Ruch".

By umożliwić jak najszerszym warstwom korzystanie z darów „złotej jesieni w Tatrach", ministerstwo komunikacji przyznało wszystkim udającym się do Zakopanego na wycieczkę kolejką linową 66 procentowe zniżki na kolejach w czasie od 14 bm. do 30 października br. za okazaniem karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, która upoważnia zarazem do jednorazowej jazdy kolejką linową na Kasprowy.

Zniżka ta jest niewątpliwie dużą okazją, nietylko dla tych, którzy chcą jeszcze jesienią odbyć wycieczki w góry, lecz i tych, którzy dopiero teraz mogą wykorzystać swój urlop wypoczynkowy.

Karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki otrzymać można w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits - Cook" oraz we wszystkich placówkach Towarzystwa „Ruch".

Jaworzno pisze...

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni. Kopalnia „Piłsudski" była terenem nieszczęśliwego wypadku. Zajęty tam Władysław Kania w czasie wyciągania wozów ładownych uderzony został hamulcem w twarz i doznał wybicia wszystkich przednich zębów.

Oświęcim pisze...

Echa znacznych kradzieży. Przed sądem stanęli Fr. i Feliks Bieleninowie, Mieczysław Bilinina i Wiktorja Bielinowie, oskarżeni o dokonywanie systematycznych kradzieży w sklepie spożywczym Michała Pomietlarza oraz o trudnienie się paserstwem. Poszkodowany ocenił swą stratę na 1.290 zł. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu wymienionych wykryła większą ilość towaru, pochodzącego z kradzieży. Sąd grodzki w Oświęcimiu postanowił sprawę przekazać Sądowi Okręgowemu w Wadowicach.

Kradzież w spółdzielni „Rola"

Kasiarze nie próżnują. Świadczy o tem serja włamań, dokonanych ostatnio w Krakowie i okolicy. Tym razem ofiarą złodziei padła Spółdzielnia „Rola" w Skawinie. Z tego lokalu, po rozpruciu kasy, złoczyńcy wynieśli 800 zł. w gotówce.

Chrzanów pisze...

Kradzieże. Z mieszkania Enocha Dana nieznani sprawcy skradli garderobę wartości 500 złotych. Również z mieszkania Franciszki Rudol nieznani sprawcy skradli pościel wartości 200 zł.

Pożar. W Sance pożar wskutek wadliwej budowy komina strawił dach domu mieszkalnego i nagromadzoną paszę wartości 2.000 zł. na szkodę Józefa Skępskiego.

Nożowcy hulają. Piotr Pawlik i M. Ślusarczyk, czując jakąś urazę do Kazimierza Ciołczyka dokonali nań napadu i w czasie bójki ugodzili go sztyletem.

Porady grafologiczne

P. Marceli z Bronowic. Prosi Pan o analizę charakteru żony, córki i wspólniczki, a nie nadesłał Pan próbek Ich pisma ani też kuponów. Pismo musi być pisane atramentem na papierze nieliniowanym. — Marcelego z Bronowic cechuje silna uczuciowość, ruchliwe usposobienie i zapalczywość, samolubstwo, odwaga i skrytość.

„Marjanna" Czeka Panią miła niespodzianka. Daleka podróż. Będzie Pani miała możność wyładować swą energję. Charakter Marjanny jest impulsywny. Dusi się Pani. Brak większej przestrzeni daje się odczuwać.

Kupon niniejszy należy wyciąć przesłać do Redakcji wraz z pismem odręcznem (atramentem) niekaligrafowanem, na papierze nieliniowanym. Na podstawie tego zainteresowana osoba otrzyma bezpłatna ocenę grafologiczną.

KUPON
BEZPŁATNEJ PORADY GRAFOLOGICZNEJ

HIENY w LUDZKIEM CIELE
żerują na nędzy i naiwności bezrobotnych

Pasożytuje i żeruje na jednej z największych klęsk społecznych na bezrobociu — cała falanga aferzystów, czyhających na ostatni grosz nędzarza.

Nędza i głód nie są jedynymi wrogami bezrobotnego. Pragnienie zdobycia pracy, rozpaczliwe wysiłki wydobycia się z tragicznej sytuacji, jakże często wydaja go na łup tych szakali w ludzkim ciele.

OSZUSTWA EMIGRACYJNE

Jak bardzo dotkliwa jest plaga różnych „niebieskich ptaków“, żerujących na nędzy ludzkiej, świadczy chociażby ostatnio wykryta afera emigracyjna. Tysiące bezrobotnych padło ofiarą aferzystów, oddając im ostatni swój dobytek. Oszuści ci, po wprowadzeniu we Francji ograniczeń w zatrudnianiu cudzoziemców, poczęli w Polsce werbować robotników do Francji. Na koszty przejazdu i zawarcia kontraktu pobierali po kilkaset złotych. Oczywiście, było to tylko oszustwo, obliczone na wyłudzenie pieniedzy od bezrobotnych. Aferzyści zebrali w ten sposób kilkaset tysięcy złotych.

Teraz oszuści siedzą w więzieniu, ale któż wynagrodzi łzy i rozpacz pokrzywdzonym?

WYŁUDZANIE KAUCYJ

Bardzo rozpowszechnione są afery kaucyjne. Setki oszustów zakłada przeróżne fikcyjne „biura“ i „przedsiębiorstwa“, mające na celu jedynie wyłudzenie kaucyj. Ludzie zapożyczają się, wyprzedaią swoie ostatnie rzeczy, byleby otrzymać upragnioną pracę. Wprawdzie istnieje przepis, zabraniający pracodawcom przyjmowania kaucyj w gotówce, a zezwalający tylko na składanie pieniędzy w instytucjach kredytowych, któż jednak zważa na to, gdy, po długim bezrobociu, otwiera się perspektywa otrzymania pracy. I tę lekkomyślność bezrobotni często przypłacają utratą pieniędzy, nic w zamian nie zyskując.

Postępują w ten sposób, zresztą, nietylko zawodowi oszuści, a nawet ludzie cieszący się opinią poważnych i solidnych handlowców.

Gdy interes się uda, no, to pracownicy mogą się jeszcze łudzić nadzieją odzyskania swych pieniędzy. W przeciwnym jednak razie, gdy przedsiębiorstwo zbankrutuje, wyłączną stratę ponoszą pracownicy.

Jeżeli obrotny taki przedsiębiorca chce uniknąć odpowiedzialności, wypłaca poszkodowanym kaucje groszowymi ratami, które pochłaniają ich bieżące wydatki. W ostateczności zaś pozostaje kryminał. Wielu zaś z góry tak układa sprawę, aby móc wykręcić się później od odpowiedzialności. Wydają mianowicie weksle na pobrane pieniądze, nadając im charakter pożyczek, a nie kaucyj.

Nie ma prawie miesiąca, aby kilkudziesięciu bezrobotnych nie padło w ten sposób ofiarą. A jedynie większa ostrożność i przestrzeganie przepisu o kaucjach pracowniczych uchroniłoby ich od dotkliwych strat i zawodów.

Jak widzimy, sposoby aferzystów są bardzo różnorodne i bardzo liczne. Na każdym niemal kroku, czyha na bezrobotnego, posiadającego jeszcze jakieś oszczędności, niebezpieczeństwo.

Trzeba więc jaknajenergiczniej tępić wszelkie przejawy nadużyć, popełnianych w stosunku do bezrobotnych. Kary na oszustów, żerujących na bezrobocie, powinny być bezwzględnie ostre.

Prosimy naszych zamiejscowych i miejscowych

P.T. Prenumeratorów

o regulowanie PRENUMERATY

za wrzesień 1936 r.

Wydawnictwo „TORPEDY“

Z serca do serca

Mąż erotoman

Kochany Dziaduniu!

Jestem mężatką od 15 lat i od ślubu do dzisiejszego dnia mąż mnie stale zdradza. Nie rozumię, jaki może być tego powód, bowiem nie jestem brzydką, a przeciwnie bardzo ładną, natomiast mąż mój jest znacznie starszy odemnie, brzydki i łysy.

Wiem, że ma stałą przyjaciółkę, bo mi sam o tem mówił i ciągle z nią traci pieniądze. Mnie zaledwie daje 80 — 90 zł., a w dodatku pożycza na wszystkie strony, tak, że ma więcej długu, jak włosów... na nogach (głowa łysa).

Zaznaczam, że mąż jest urzędnikiem i zarabia 400 zł. miesięcznie, a ja nietylko, że nie mam dzieci w co ubrać, ale poprostu nie mam im co dać jeść. Ostatnio nawet nie gotuję, bo nie mam za co, siedzę więc i czekam, aż mąż przyniesie bodaj złotówkę (pożyczoną) za którą kupuję suchy chleb.

Dowiedziałam się, że mąż z mojej 17-letniej kuzynki chciał zrobić sobie kochankę.

Czy tak postępuje dobry ojciec i mąż. Mało mu obcych kobiet, że w rodzinie sobie ich szuka? Wszystko mu przebaczyłam, lecz tego nie mogę.

Prócz tego mam świadków, że mąż utrzymywał bliższe stosunki z kobietami lekkich obyczajów, z któremi afiszował się publicznie po restauracjach i kabaretach.

Czyż mogę — Kochany Dziaduniu, żyć pod jednym dachem z takim czowiekiem?

Nieszczęśliwa Elwira.

Pani Elwiro. Mąż Pani widocznie jest typem czowieka o wybujałem erotyzmie. Ja również jestem oburzony namawianiem przez starego satyra młodej kuzynki Pani, by zeszła z drogi uczciwości. Zdaniem mojem istnieje jedno tylko wyjście z tej tragicznej sytuacji, należy zebrać świadków, oraz dowody karygodne trybu życia męża i wystąpić na drogę sądową o seperację i przyznanie alimentów na wyżywienie własne i dzieci. Uzyskana w ten sposób kwota, będzie znacznie wyższa, aniżeli dotychczasowe 80 - 90 zł, którą mąż Pani daje.

Dobry Dziadunio.

PROGRAM RADJOWY

NIEDZIELA 13 WRZEŚNIA 1936 R.

8.00 Sygnał czasu i pieśń Nie opuszczaj nas. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 9.00 Płyty. 10.00 Transmisja z Placu zamkowego mszy polowej z okazji 400-lecia urodzan ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim. 11.30 Płyty. 11,45 Teatr film, plastyka, architektura. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Humoryści i piosenkarze stolicy. 13.10 Powszechny Teatr Wyobraźni: Historja o drewnianym żołnierzyku w wyk. dzieci ociemniałych z Lasek. 4130. Koncert w wyk. ork. 40 p. p. pod dyr. J. Dłutka. 14,30 Audycja dla wsi. 15.00 Koncert reklamowy, 15.30 Koncert solstów 16.25 Płyty. 17.15 Koncert rozrywkowy. W przerwie Święto Warszawy — moonlog A. Bohdziewicza. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Koncert w wyk. Małej Ork. P. R. 20.00 Płyty. 20.25 Pejzaż litewski — kwadranspoetycki, 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali p. t. Nie mów nikomu. 21.30 Recital śpiewaczy. 22.15 Zakończenie międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R 22.25 Łódzka orkiestra pod dyr. T. Rygiera. 23.00 Płyty



DO WYNAJĘCIA

Człowiek ten, którego przypadkowo spotkałem znowu po latach, w roku 1915 u mego boku nosił wypłowiały mundur błękitny i taką furażerkę.

— A ty co fabrykujesz obecnie? — zapytał mnie po pierwszych słowach powitania?

— Co ty porabiasz i czem się zajmujesz? — pytaniem odpowiedziałem na pytanie.— Jak ci się powodzi?

Uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Chwilowo idzie dobrze — oświadczył — i, jak wszystko zdaje się rokować tak pójdzie nadal. Widzisz bowiem, mój stary, odkryłem nowy zawód, zawód aktualny, wspaniale przystosowany do ducha naszych czasów. Na razie uprawiam go jeszcze bezkonkurencyjnie, ponieważ pierwszy nań wpadłem. Interes prosperuje W tych dniach jeszcze rozszeżyć go musiałem. Chcesz zobaczyć moje składy? Znajdują się o dwa kroki stąd.

Obudził moją ciekawość, więc poszedłem za nim. W drodze, gdy szliśmy obok siebie ciągnął:

Mój stary, chcąc dziś zarobić na życie, trzeba sobie zadać trudu i namyślić się dobrze. Większość osób ogranicza się przy wyborze fachu na obejrzeniu sąsiednich sklepów lub przerzuceniu księgi adresowej. Nawet na myśl im nie przyjdzie, że istnieć mogą inne zawody prócz potocznie przyjętych. Z przyzwyczajenia sądzą, że pochodzą one od wieków i powieczne czasy trwać będą.

Rzecz jest ta, że zawody, stworzone przez nasze potrzeby, są jak my żywe i przemijające. Jak i my, mają swoje narodziny, swój rozwój, rozkwit i upadek, swoje zdrowie i choroby, poprawy i swój koniec także. I jak my przeżywają się, niekiedy wśród potomności, już różniącej się od nich.

Rozglądałem się. Namyślałem się.

nad którą zatrzymałem się dłużej: przyszedłem do wniosku, że zanika własność osobista.

Własność... Szczerze mówiąc, w cztery oczy, jest to rzecz cudowna, przyjemność największa... Co do mnie, wolę jak najmniejszy wasny ogród od wielkiego publicznego parku, dziesięć własnych książek przenoszę nad całą bibliotekę miejską, własną kobietę nad dom publiczny... Ale spójrz na ludzi dzisiejszych, młodsze pokolenie zwłaszcza... Zadowalają się zawsze własnością chwilową. Pragną jedynie łańcucha i więzów, które łatwo zerwać można. Słowem: nigdy nic nie kupują, a tylko wynajmują...

Widzisz, mój przyjacielu: nikt już nie posiada własnego domu, ale wynajmuje mieszkanie; nikt niemal nie ma własnego letniego mieszkania; nawet najbogatsi ludzie wynajmują pałac wiejski na okres dwóch tygodni. Nikt nie posiada własnej willi nad morzem, lecz zamawia pokój w hotelu i wynajmuje salę jadalną pałacowego hotelu, jeżeli chce wydać obiad proszony. Ludzie nawet przestali chorować w domu. Wynajmują pokój w klinice, a także pielęgniarkę. Wynajmuje się auto, — ba miłość nawet...

Takie są już charakterystyczne cechy naszych czasów. Żyjemy w epoce wynajmu. łem zawód odnajemny.

Namyślałem się i rozglądałem... Wszyscy młodzi ludzie i młode kobiety, którzy stale zmieniają miejsce pobytu, przenosząc się to tam, to ówdzie, mimo wszystko mają serce... lubią psy, lubią koty, a może by polubili je, gdyby je mieli... Niekiedy nasuwa się kwestja wyboru. — „Kochanie, kup mi szkockiego terriera, to takie zabawne psy!“ — „Co znowu? cobyś z nim robiła?“

Pies wilczur przydałby się może w zamku, wynajętym w wileńskiem, ale trudno by było przywieźć go z powrotem do stolicy. Są kanarki które Jasia lub Wisia nie zechce powierzyć opiece dozorczyni, mogącej je zaniedbać, lub zagłodzić, gdy sama wyjeżdża na wywczasy, korzystając z płatnego urlopu... Z tych spraw wynikają różne kwestje, spory i dramaty nawet.... Bowiem czy pomyślało się o tym z góry, jakie trudności powstać mogą z posiadania psa, kota lub ptaka?

Obecnie trudności te zostały usunięte. Można je wynająć. Odnajmuję psy, koty, wszelkiego rodzaju ptaki — na miesiąc, tydzień, rok... Jak mieszkanie lub służbę. Mój pomysł ma kolosalne uznanie. Żadnych przykrości, pojmujesz, żadnego przymusu Trzyma się psa, kota lub kanarka w domu, póki to jest dogodne i przyjemne, według ideału dzisiejszych czasów...

W międzyczasie zbliżyliśmy się do tak zwanych przez niego składów, olbrzymich budynków w głębi wielkiego dziedzińca Powitało nas zewsząd szczekanie różnorodnych gatunków psów, miauczenie różnych kotów, przyglądających się nam chłodnymi oczyma. Świergotały ptaki, a nawet małpy w jakimś kącie produkowały się swymi skokami...

Tylko jeden maleńki, kudłaty piesek samotnie skulił się pode drzwiami, skowycząc żałośnie.

— Psa tego oddałem na pół roku — tłumaczył mój towarzysz — klientka zwróciła mi go przed wyjazdem do Krynicy. Odtąd pies na chwilę nie przestaje skowyczeć i odmawia wszelkiego pożywienia.

Cóż chcecie? Nie wiedziała biedna psina że jest tylko wynajęta, i całe swe wierne psie serce oddała chwilowej pani...



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemsię za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, że tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana.

Przyjdzie czas i zobaczysz ją, ona chce właśnie pokazać, że kto się podnosi, może jeszcze głębiej upaść. Draga jeszcze nie jest u kresu swego życia. Zobaczymy jeszcze.

Doszli do sali, oświeconej 200 elektrycznemi lampkami, ukrytemi w sztucznie zrobionych kwiatach, różach i liljach. Stół kapał od złota i srebra.

Uczta odbywała się spokojnie. Wznoszono różne toasty, panowała jednak tylko sztuczna wesołość, okazywana szczególnie przed królem: nie udzielała się atoli wszystkim. Szczególnie ministrowie siedzieli w ponurem milczeniu. Zauważono powszechnie, że król podczas całej uczty rozmawiał z prezydentem Subowiczem.

— O mój Boże — szepnęła Sonia do narzeczonego — gdzie może być Juljan? Jest przecież adjutantem króla i powinien tu być obecnym.

Burckhard zapytał się głównego mistrza ceremonji o Juljana i dowiedział się, że ten nagle zachorował i wskutek tego nie mógł wziąć udziału w uroczystości.

— Zachorował? zawołała Sonia. — A ja nie mogę być przy nim. Mój Boże, kiedy się ten nieszczęsny stosunek skończy?

Uczta skończyła się, towarzystwo powoli zaczęto się rozchodzić. Król i królowa nagle zniknęli, ale mistrz ceremonji oznajmił gościom, że królewska para wróci jeszcze do sali.

Wkrótce stało się wszystkim jasne zniknięcie Aleksandra i Dragi. Dawali oni audjencję ministrom, gdyż jeden za drugim znikał, a gdy po chwili wracał, był bledszym niż przedtem.

Warto było obserwować, jak żaden z nich nie śmiał spojrzeć na drugiego. Jeden bowiem jak drugi zdradzali Serbję. Nie było żadnego, któryby się odważył nie dać królowi żądanego podpisu pod dokument uznający następstwo tronu Nikodema Luniewicza.

— O mój Boże, co tu sie dzieje? — szepnęła Sonia — nie wiem, ale musi się tu za kulisami dziać coś ważnego, lecz oto przychodzi minister wojny.

Jak dumnie trzyma głowę, podczas gdy przedtem chodził z głową spuszczoną na piersi.

— A tam minister skarbu uśmiecha się.

— Bo prawdopodobnie myśli o jakichś zyskach — rzekł Burckhardt. Wszyscy ci ministrowie są łajdakami, wszyscy wiedzą, że dzisiejszy wieczór wydany został, aby zatwierdzić uznanie Nikodema Luniewicza następcą tronu. Ministrowie widocznie wreszcie zgodzili się na wolę królowej. Pozyskała ich rozmaitymi podarunkami i obiecankami.

Nagle objęła Sonia ramię narzeczonego i zawołała cichym głosem:

— Patrz tam, kochany, teraz przystępuje kamerdyner do mego ojca i szepcze mu kilka słów. Ojciec uśmiecha się, kiwa potwierdzająco głową i idzie za nim.

— Więc i on — mruczy Burckhard — i do niego znalazła drogę pokusa. Nie, on ją zwycięży.

— Kochany, jestem ogromnie wzruszona — szepnęła Sonia — ojciec mój znika z kamerdynerem.

O Boże, żebym mogła iść za nim, przy nim być w tak ważnej chwili.

— Wiem, że karku nie ugnie, nie podda się syreniemu śpiewowi Dragi, on nie rozumie co to jakieś nagrody, przyrzeczenia. Tem gorzej się stanie. Królowi i królowej nie podoba się naturalnie nieugiętość ojca, Burckhardzie, a jeżeli mu oni co złego zrobią!

— Niemożliwe! — zawołał Burckhardt silnym głosem

— Żyjemy przecież w kraju, w którym są sędziowie, w kraju, w którym panuje prawo. Nigdy nie odważy się król takiego człowieka jak prezydent Subowicz skrzywdzić, tem bardziej gdy ten bawi u niego w roli gościa. Swoją drogą dałbym wiele za to, by usłyszeć, co się w tej chwili dzieje w gabinecie królewskim.

— Czy nie moglibyśmy się dowiedzieć? — zapytała Sonia.

— Może, odrzekł dokór — chodź, wysuńmy się z towarzystwa, skryjmy się za portjerę, może jest jaka droga tamtędy do gabinetu króelewskiego, spróbójemy coś podsłuchać.

W minutę później oddzieliła ich już portjera od reszty gości.

Przez trzy pokoje doszli do pokoju, w którym ordynans pełnił służbę.

— Gdzie znajduje się gabinet króla? — spytał doktór nieustraszenie olbrzymiego kaprala, stojącego jak posąg z wyciągniętą szablą.

— Gabinet jego króelewskiej mości? — spytał — Tu, obok.

— Co, tylko te drzwi dzielą nas od królewskiego gabinetu?

— Tylko te drzwi.

— Czy możemy tu pozostać, mój przyjacielu? — spytał doktór.

— Surowy rozkaz jego królewskiej mości nakazuje na każdego z tego pokoju oddalić.

Wtedy Sonia przystąpiła do żołnierza.

— Czy zna pan Juljana Subowicza? spytała cichym głosem.

— Major Subowicz był mym oficerem, gdy byłem jeszcze w pułku. — Przez twarz żołnierza przebiegł jakby błysk przyjemnego wspomnienia.

— Jestem siostrą majora Subowicza — rzekła Sonia — i jeżeli pan byłś przyjacielem mego brata, to nie zechcesz odmówić mej prośbie.

— Prośbie?

— Ojciec mój znajduje się w gabinecie króla, drżę o to, aby go coś złego nie spotkało, proszę pana zatem, byś pozwolił zostać nam tu w pobliżu ojca ,wszelką odpowiedzialność bierzemy naturalnie na siebie, a w razie odkrycia ochronimy pana.

Kapral zawahał się przez małą chwilę, prędko atoli odpowiedział:

— Oficer Subowicz uchronił mnie pewnego dnia od ciężkiej kary. Za długo bawiłem u swej narzeczonej i dopiero nad ranem wróciłm do koszar.

Wachmistrz kazał mi się stawić przed sobą, ja odpowiedziałem mu gwałtownie i znieważyłem nawet czynnie. Miałem otrzymać za to trzy lata twierdzy, lecz Subowicz wystawił mi tak pochlebne i ładne świadectwo, że zamieniono mi karę na trzytygodniowy areszt i tego mu nie zapomnę. A ponieważ jesteś pani jego siostrą, odwdzięczę się pani.

Gabinet króla znajduje się za tą ścianą, obok której stoimy, a między tym pokojem, a pokojem, w którym król załatwia czasem sprawy, jest małe zagłębienie, oddzielone od gabinetu tylko portjerą. Jest tam telefon i stół dla ordynansa, gdy król ma jakiś list do podyktowania. Idźcie zatem państwo bez trudności możecie też usłyszeć, co mówi się w gabinecie króla, tylko raz jeszcze proszę, nie zdradźcie mnie.

Raz jeszcze uścisnęła Sonia rękę dzielnemu człowiekowi i wkrótce znaleźli się oboje w małym, jakby pokoiku, z którego nie tylko nie potrzebowali podsłuchiwać ale mogli i wszystko widzieć: potrzebowali bowiem tylko nieco portjery uchylić a mogli zajrzeć do wnętrza gabinetu.

Głośno i gwarno było w pokoju, w którym znajdowali się: król, królowa, Nikodem i dr. Leon. Królewska para siedziała przy biurku, Nikodem i Leon stali w pewnem należnem oddaleniu.

Wielka, stojąca lampa elektryczna rzucała światło na dokument, leżący na biurku, opatrzony już pewną ilością podpisów.

Na środku pokoju stał nieruchome prezydent Subowicz.

— Wie pan zatem, panie prezydencie, o co chodzi — zaczęła Draga — tam leży dokument, którym król oddaje Nikodemowi Luniewiczowi rządy w razie, gdy Pan Niebieski powoła go do siebie.

Nikodem Luniewicz, który królowi niezmiernej wagi usługi oddał, który jest zarówno dzielnym żołnierzem, jak i roztropnym mężem stanu, będzie panował równie dobrze, jak mój małżonek.

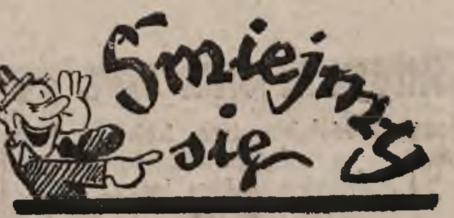
Całkiem rzecz naturalna, że jak długo jego królewska mość żyje, a ufamy Bogu, że długo to jeszcze trwać będzie, mój brat nie będzie mieć żadnych praw do rządów, tymczasem będzie tylko według woli królewskiej, uważany za księcia krwi, szanowany przez cały naród a nadto najbliższa skupczyna uzna go następcą tronu. nu.

Draga zrobiła małą pauzę, jakby czekała na słowa Subowicza, lecz starzec uparcie milczał, spojrzenia tylko mówiły, nie wróżąc nic dobrego.

— Jest stare prawo serbskie — ciągnęła królowa dalej — że projekt ustawy bywa wtedy przedkładany zgromadzeniu narodowemu, gdy prezydent zgodzi się nań swym podpisem Zatem król wzywa pana, panie prezydencie, do umieszczenia swego podpisu na tym dokumencie. Wszyscy ministrowie już dali swe podpisy. Weź pan zatem pióro i podpisz, a wyrządzisz Serbji wielką usługę.

Doktór Leon zamaczał złote pióro w atramencie i podał je Subowiczowi.

Dalszy ciąg jutro



RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między dużą, a małą kawiarnią?

— W małej kawiarni są duże filiżanki i małe ceny, w dużej — odwrotnie.

JEDYNE LEKARSTWO

— Panie doktorze, stałem się tak nerwowym, że mnie każda mucha na ścianie denerwuje.

— Zaraz panu przepiszę odpowiedni środek.

— Na nerwy?

— Nie, na tępienie much.



Bieg Naprzełaj o puhar „Torpedy"

Jak to było do przewidzenia „Bieg Naprzełaj" o puhar Torpedy, który zamknie w bieżącym roku sezon lekkoatletyczny w Zagłębju, wywołał wielkie zainteresowanie, ze względu na to, że jest te pierwsza impreza tego rodzaju na tutejszym terenie.

W związku z tem, odpowiadając na liczne życzenja zawodniczek i zawodników Zagłębia, Śląska i Krakowa, których zobaczymy na starcie — podajemy ponjżej regulamin biegu.

1) Bieg naprzełaj o puhar wędrowny „TORPEDY" odbywa się raz w roku i organizowany jest przez Strzelecki Klub Sportowy w Sosnowcu.

2) Start i meta na stadjonie PW. i WF.

3) Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Państwa Polskiego którzy ukończyli 17-ty rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.

4) Bieg przeprowadzony zostanie w dwuch klasach a) kobiety na trasie około 1.500 mtr b) mężczyźni na trasie około 5.000 mtr.

5) Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar kryształowy na przeciąg jednego roku oraz wartościową nagrodę, która zostaje własnością zwycięzcy.

6) Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy niekoniecznie z rzędu.

7) Zawodniczka przybywająca pierwsza do mety zdobywa wartościową nagrodę na własność.

8) Następnych 5-ciu zawodników i 3-y zawodniczki otrzymują wartościowe nagrody.

9) Każdej klasie zostanie przeprowadzona punktacja zespołowa licząc za pierwsze miejsce tyle punktów ilu zawodników (zawodniczek), ukończy bieg.

10) Nagrodę zespołową otrzyma ten Klub który według wyżej podanej punktacji uzyska w obydwóch grupach razem największą ilość punktów.

11) Każdy zawodnik musi być ubrany w kostjum lekkoatletyczny dowolnych barw.

12) Podczas biegu obowiązuje regulamin PZLA.

13) Prawo ostatecznej interpretacji niniejszego regulaminu, jak również rozstrzygania wszelkich sprzeczności w toku rozgrywania zawodów w tym biegu zastrzeżone jest zarządowi Strzeleckiego Klubu Sportowego w Sosnowcu, oraz delegatowi wyznaczonemu na ten bieg przez władze śląskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego.

14) Wpisowe od zawodnika i zawodniczki wynosi 20 groszy. Zgłoszenia z załączonem wpisowem przyjmuje redakcja Torpedy Sosnowiec, ul. Sobieskiego 10 do dnia 3-go października włącznie godz. 12 w południe.

15) Badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu biegu o godz. 10-ej w szatni na stadjonie, gdzie powinni się stawić uczestnicy biegu najpóźniej do godz. 11-ej. Bez badania lekarskiego nikt do biegu dopuszczony nie będzie, a orzeczenie lekarskie jest dla kierownictwa miarodajne.

Dla zwycięzców Biegu Naprzełaj Wydawnictwo „TORPEDY" przeznaczyło szereg cennych nagród. Zdobywca I-szego miejsca otrzyma prócz wędrownego Puharu kryształowego, cenną paterę na własność. Zwyciężczyni natomiast w kategorji pań otrzyma zastawę stołową. Nagrodę zespołową, dla klubu, który zdobędzie największą ilość punktów, stanowi najnowocześniejszy radjoodbiornik z dynamicznym głośnikjem.

Poza tem przewidziane są dalsze wartościowe nagrody, których wyszczególnienie podamy niebawem.

Sport w Zagłębiu

SOKÓŁ (Dąbrowa) W PÓŁFINALE MITRZOSTW ŚLĄSKA w KOSZYKÓWCE

W półfinałowych rozgrywkach koszykówki **o mistrzostwo Śląska** grają w pierwszej grupie: **PZP** Nowy Bytom, **Strzelec** Tarn. Góry, **Sokół** — mistrz dzielnicy i **Sokół Dąbrowa mistrz Zagłębia.**

Sport na Slasku

NIEMIECCY PIŁKARZE W KATOWICACH

Na zaproszenie 1. F. C. w Katowicach, który ostatecznie po weryfikacji Śląskiego OZPN. utrzymał się w klasie A, przybywa w nadchodzącą niedzielę 20 bm. na Śląsk znany powszechnie zespół piłkarski Rzeszy D.F.C. „Gutz-Mutts" Drezno, który rozegra na stadjonie w Muchowcu zawody z katowickimi niemcami.

Polacy jadą coraz lepiej -- ale o zwycięstwie niema mowy

W dalszym ciągu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa, etap Poznań — Kalisz, mimo zwycięstwa Niemców, stał pod znakiem wyrównanej niemal walki. Był to skutek dobrej taktyki Polaków, którzy wzajemnie sobie pomagając. nie dopuścili przeciwników do rozwinięcia szyku wachlarzowego, który Niemcom najbardziej odpowiadał.

Na stadjon w Kaliszu wpada równocześnie 9-u kolarzy, których sklasyfikowano w ten sposób, że każdemu następnemu dodano czas o dwie dziesiąte sekundy gorszy.

1) Scheller 5:22,29, 2) Hupfel, 3) Bartoszkiewicz, 4) Ruland, 5) Dubaschny, **6) Kapiak Józef** jako **pierwszy z Polaków 5:22,30** 7) Schulze, 8) Kluj, 9) Oszajnikow, 10) Lober, 11) Oberbeck, 12) Wasilewski 5:25,227.

W klasyfikacji **zespołowej Polacy osiągnęli** czas 21:32,58, Niemcy 21:29,57,16.

Gdyby nie nagłe osłabnięcie Wasilewskiego na trasie, przybyliby wszyscy czterej Polacy równocześnie z pierwszą czwórką niemiecką, osiągając o dużo lepszy czas ogólny.

Sport w Krakowie

PIŁKARZE KRAKOWSCY WCIĄŻ BEZ PREZESA

Jak się dowjadujemy, Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystosował do gen. Monda list, w którym Związek prosi o zakomunikowanie, czy gen Mond przyjmie mandat prezesa okręgu.

Jak wiadomo, gen. Mond zrezygnował ze stanowiska prezesa w związku z głośną sprawą Cracovi. Na zwołanym nadzywyczajnym walnem zebraniu gen. Mond wybrany został ponownie prezesem.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ SZOFERA trzeźwego z zielonem prawem od zaraz. Zgłoszenia Torpeda — Kraków pod „Renault".

POSADA urzędnicza za pożyczenie 500 zł. Oferty Torpeda Kraków, Florjańska 36 pod „Dobra płaca".

ZDOLNY krawiec zostanie przyjęty Torpeda pod „Pracowitość".

PANNA ze znajomością stenografji znajdzie zajęcie Torpeda pod „60 zł."

POŻYCZAJĄCEJ(mu) 400 zł. pomogę w uzyskaniu posady. Zgłoszenia: „Torpeda"— Florjańska 36 sub „Urzędniczka H".

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, uczciwa zajmie się domem i gospodarstwem. Łask. zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Skromne wymagania".

PANNA sympatyczna ze znajomością prac biurowych, energiczna, młoda, poszukuje zajęcia — Torpeda pod „Sumienna S".

KTO DA PRACĘ szlachetnemu panu. Podejmie się każdej czynności. Listy do Torpedy pod „Skromne wynagrodzenie".

MIESZKANIA

MIESZKANIE utrzymanie obsługa 80 zł. dla Panów akademików. Zgłoszenia „Torpeda" Florjańska 36. „Wanda".

RÓŻNE

NAJSŁYNNIEJSZY Jasnowidz Artur Bonetti daje jasne odpowiedzi na wszystkie zawiłe sprawy życiowe. Daje rady w pozyskaniu miłości. Odgaduje przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy, analizy grafologiczne, ekspertyzy listów i anonimów. Zestawia szczęśliwe numery losów. Nie zwlekaj napisz dziś jeszcze, podaj rok urodzenia, stan, dokładny adres. Na koszta przesyłki kancelaryjnej załącz 1 zł. A. Bonetti, Kraków, Zamenhofa 3 m. 6. Osobiste przyjęcia codziennie.

ANALIZY charakteru, pierwszorzędnie opracowane i trafne, bezpłatnie. Na koszta kancelaryjne załączyć znaczek za 30 groszy. Tylko listownie Torpeda Kraków, Florjańska 36 dla „Psychoanalityka".

POSIADAM duży objekt na prowincji wraz z zabudowaniami gospodarczemi, nadający się na szkołę gosp., ochronkę, pensjonat. Oczekuję propozycyj. Zgłoszenia: Torpeda — Kraków, Florjańska pod „Swietna przyszłość".

POSZUKUJĘ 1.000 zł. pożyczki na pierwszą hipotekę. Za procent pokój z utrzymaniem ewent. procent zgóry. Zgł. Torpeda— Kraków pod „Pensjonat".



PŁONĄCY IRUN



PIERWSI REKRUCI AUSTRYJACCY.

W związku z nową austrjacką ustawą o służbie wojskowej powołany został do służby wojskowej rocznik 1915. Zdjęcie przedstawia „świeżo upieczonych" wojaków w chwili losowania umundurowania.

Humor polityczny



PRZY ODEJŚCIU POCIĄGU DO HISZPANJI.

Członkowie Frontu Ludowego, udający się z pomocą rządowi hiszpańskiemu do Leona Bluma:

— Towarzysz nie jedzie z nami?

— Niestety nie mogę, ja muszę się jeszcze tutaj zakrzątnąć koło paktu neutralności.



ZAMEK BEZ KLUCZA.

Francuski inżynier Michel stworzył model zamka bez klucza który się otwiera jedynie za wywołaniem odpowiednich numerów.

TĘSKNIMY

SAMOTNY Ślązak zawrze znajomość z niezależną samotną. Cel towarzyski. Listy do Torpedy pod „Leg. 2269"

„BLONDYNKA" ma list na „Poste-Restante".

„JANKA" ma list w Redakcji Torpedy.

PANNA, średniego wzrostu, ładna, brunetka, 15 tys. gotówki, wyjdzie zamąż za przystojnego na posadzie. Listy sub: „Ładna brunetka".

ZA WYROBIENIE POSADY urzędniczej lub jakiejkolwiek innej ożenię się z panną do lat 28. Torpeda pod „Bezrobotny".

EMERYTKA poszukuje emeryta w celu matrymonjalnym. Torpeda sub „Własne mieszkanie".

KTÓRA panna, lub wdowa, bezdzietna wyjdzie zamąż za 38-letniego. Posag wymagany. Listy do Torpedy Kraków pod „Dobroć"

URZĘDNICZKA na posadzie, o dobrym charakterze pozna Pana. Torpeda pod „Niebrzydka".

NIEBRZYDKI, szlachetny 35-letni kawaler, ożeni się z młodą przystojną panną katoliczką. Listy do Torpedy pod „Wyjazd".

DWUDZIESTOLETNI student pragnie poznać młodą pannę w celu towarzyskim dancingi, kina, sporty, teatry i t. p. — Łask. zgł. należy kierować: „Torpeda" — Kraków, Florjańska 36 pod „Przyjaźń".

POZNAM sympatyczną, ładną niewiastę, cel towarzyski. Dyskrecja zapewniona. Listy z podaniem miejsca spotkania do Torpedy dla „Dżentelmana".

SZUKAM osoby kulturalnej i inteligentnej wolnej, samotnej, niezależnej, do lat 35. — Cel matrymonjalny Torpeda pod „Rządowiec".

URZĘDNICZKA na posadzie, niebrzydka, lat 28; pozna Pana. Cel poważny Torpeda „Dobra przyszłość".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 36. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski